We Lwowie Poniedziałek dnia 1. stycznia 1894.

Rok XXVII.

...Plac Marjacki
...t. — ośrocznie
...kwartalnie 1 zł.
...cie 20 centów

...ackiem, rocznie
...rtalnie 6 zł. —

...h Niemiec rocznie
... 50 sr. gr. — do
...cjarji rocznie 60
...w.

...centów.
...nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg: w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje i nekrologja **12** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia **1 1/2** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wiersza.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

[1]894.

...ów 1. stycznia.

...cenie w okresie wielkich historycznych. Je... święcimy — okrywają ... i serce polskie; drugie ... uczucie dumy i zadowo... ...tlone w stuletnich walkach ...żonego podstępem i przemocą, ... nadzieję jaśniejszej przyszło... ...nie zginęła! — rozlega się okrzyk gromki wszędzie, gdzie stosunki polityczne zezwalają nam na jawne przyznanie się do swej narodowości. Jeszcze nie zginęła! — temi słowy kończą swój pacierz codzienny miljony braci naszej, którą od stu lat depcze ciężka stopa północnego despoty.

Otóż w rzędzie chwil dziejowych — które, jak wielkie słońca świecą w historji naszego narodu, ogrzewając promieniem ożywczym wszystkie następne pokolenia r. 1794, zwany rokiem Tadeusza Kościuszki, bezwarunkowo na pierwszem stoi miejscu. Powstanie Kościuszkowskie — to poryw iście tytaniczny narodu świeżo zgnębionego, to protest w obliczu Boga, krwią chłopa, mieszczanina i szlachcica spisany przeciw uchwałom zdrajców Ojczyzny, przeciw zbrodni bezprzykładnej, popełnionej przez Rosję i Prusy na wolnym, cywilizowanym narodzie. Niestety... Opatrzność nie uwieńczyła zwycięstwem bojowem heroicznych wysiłków wielkiego Naczelnika, bo snać grzechy, nagromadzone nieopatrznie w ciągu wieków, domagały się zmazy dopiero w pokucie i niewoli sromotnej. Legły w krwawych zapasach z najeźdźcą tysiące ojców naszych, wskazując przyszłym pokoleniom, jak Polak w obronie wolności swej Ojczyzny walczyć i ginąć umie, ale — wróg utrzymał się przy swej zdobyczy. Lecz choć ujarzmił ziemię, włożył kajdany na ciało, równocześnie, pomimo swej złości szatańskiej, nie zdołał zdławić ducha polskiego, nie zdołał wygasić ognia miłości Ojczyzny i jej swobody, z podbitych nie uczynił swych niewolników. Świadkiem tego historja naszego narodu ostatniego stulecia, którego dwa słupy graniczne stanowią daty: 1794 — 1894. Historja jest mistrzynią życia. Z niej wiemy dziś, w czem zawinili przodkowie nasi, ona mówi nam zarazem, kto, jak anioł opiekuńczy, przez Boga ucieleśnionym zesłany, ratował ostatki czci narodowej, kto wśród powszechnego niemal spodlenia i zobojętnienia, wielkim, żywym duchem i sercem umiał nawet na zwycięskim wrogu wymódz szacunek dla polskiego oręża; kto wreszcie pierwszy powołał brać młodszą w zastępy obrońców wolności, od pługa do kosy, pasując w ten sposób nowe miljony rycerzy polskich!

Nie dziwna przeto, że zarówno w pałacach, jak pod słomianą strzechą na wielkich obszarach Ojczyzny naszej, od stu lat imię Tadeusza Kościuszki ze czcią nabożną wymawiane bywa, że prochy Jego wdzięczna potomność umieściła w grobach królewskich, że w dniu dzisiejszym rozpoczęta setna rocznica walk Kościuszkowskich, przejmuje nas i wstrząsa do najskrytszych głębin serca i ducha!

Jakże najgodniej, a z pożytkiem dla przyszłości sprawy naszej, uczcić nam należy cienie wielkiego bohatera w tym setnym roku od Jego tryumfów i cierpień? Mniemamy, że w tym roku Kościuszkowskim — jak r. 1894 głos publiczny również mieni — powinniśmy przedewszystkiem ze zdwojonym zapałem imać się tej pracy, której kierunek i cele wskazał wódz wiekopomny, gromadząc pod swym sztandarem do walki z wrogiem wszystkie warstwy narodu. Na polach Racławic nowozaciężni rycerze w siermięgach otrzymali chrzest krwi — na polach Racławic upatrujmy też początek nowej Polski, która była marzeniem wielkiego bohatera: wolnej i potężnej, bo na ludzie opartej!

Jakiemi drogami do niej dążyć winniśmy, to chyba wiadomo dzisiaj powszechnie. Oświata i dobrobyt ludu są jedynemi dźwigniami każdego społeczeństwa, jedynemi czynnikami i rękojmią jego przyszłości. A oba te pojęcia są ze sobą tak splecione, że jedno nie da się pomyśleć bez drugiego. W tym tedy kierunku powinna płynąć szeroką falą praca ogółu: oświata i dobrobyt polskiego chłopa powinne nam leżeć kamieniem młyńskim na sercu, jeżeli nie pustym jeno frazesem święcić mamy setną rocznicę walk Kościuszkowskich, jeżeli miłość nasza dla Jego imienia nie ma być jedynie jako cymbał brzmiąca i jako miedź brzęcząca! Jak długi rok, wypisujmy w łamach naszych to upomnienie: „Pamiętajmy o fundacji imienia Kościuszki!" I pomimo klęsk i niepowodzeń powszechnych, jakiemi zwłaszcza rok ubiegły w kraju naszym się zaznaczył, składki na rzecz tej fundacji płynęły jednak ustawicznie, skromnie, ale stale. Niechże przynajmniej w tym roku Kościuszkowskim hojniej jeszcze one się posypią zewsząd, aby czynem, cyframi suchemi, można odpowiedzieć tym wrogom postronnym, którzy zawsze mają na ustach jadowity frazes o słomianym ogniu polskiego patrjotyzmu!

Wystawa.

Rok 1894 w dziejach usiłowań naszych niepoślednią odegra rolę — będzie bowiem „rokiem wystawy".

Dla skłopotanego, jak nasze, społeczeństwo, jest wystawa wysiłkiem wielkim, tak pod względem finansowym, jak i moralnym, nie dziw więc, że do niedawna jeszcze wielu zajmowało wobec niej bierną pozycję. Stało się jednak, iż dzisiaj już myśl wystawy obejmuje bardzo szerokie koła, a do usług jej zgłosiło się w kraju wszystko, co zwykło służbę publiczną uważać jako obowiązek obywatelski! Organizacja wystawy zaprząta teraz tysiące osób i nie masz w kraju naszym zakątka, gdzieby nie miała ona urzędowego swojego reprezentanta i gorących przyjaciół, gdzieby nie gotowano się do wzięcia w niej udziału, lub co najmniej nie marzono o przyjeździe na czas uroczysty do Lwowa.

Nie małej też wagi są głosy dziennikarstwa zagranicznego, odzywające się coraz częściej i donośniej w sprawie wystawy; głosy te przecież pochlebne jednocześnie obowiązują nas, angażując bowiem honor narodowy, nakazują dbać, aby wystawa nasza była czemś więcej, aniżeli zwykłym prowincjonalnym popisem ekonomicznym.

Popis ten musi mieć przeto wielką cechę narodowej pracy, ale bez domieszki demonstracyjnej, o którą nas pewna część dziennikarstwa rosyjskiego uparcie posądza, chyba że każda praca polskiej dłoni zostanie z zasady zaliczoną do kategorji demonstracji politycznej!

Jeżeli zaś „demonstracją polityczną" nazwać się może, iż naród pomimo stuletniej niewoli rąk w bezczynności nie opuścił, lub z rozpaczy nie załamał, iż kroczy razem z innemi szczęśliwszemi narodami równomiernie w cywilizacyjnym pochodzie, że żyje całą pełnią życia, — to do takiej demonstracji przyznajemy się szczerze, podkreślając nawet, iż napawa ona nas radością dumą i tem większą wzbudza żarliwość do pracy około uświetnienia narodowego przedsięwzięcia!

Każdy więc dziś szeregując noworoczne życzenia, niech na czele ich umieści życzenie: „powodzenia wystawy!", jako rzeczy najbardziej w tej chwili wszystkich obchodzącej, jako rzeczy wspólnej!

Dziennik też nasz, który od początku nie skąpi wystawie swego poparcia — od chwili obecnej otwiera szerzej jeszcze szpalty dla spraw wystawy r. 1894, stwarzając dla niej oddzielną rubrykę.

Znajdą w niej czytelnicy nasi wierny obraz przygotowań i postępu całej akcji wystawowej.

Rosyjska kolonizacja w „kraju zachodnim".

I.

Rosyjskie gazety przynoszą wiadomość, iż ministerstwo spraw wewnętrznych, któremu „bardzo leżą na sercu dalsze losy rosyjskiej kolonizacji w kraju zachodnim, postanowiło zupełnie zmienić istniejący obecnie porządek rzeczy i zwróciło szczególniejszą uwagę na obronę rosyjskich przesiedleńców w tym kraju przed fanatyzmem miejscowej innoplemiennej ludności".

Dotychczas niewiadomo jeszcze, na czem właściwie ma polegać ta zmiana, a jednak gazety rosyjskie już dzisiaj witają tę wieść z entuzjazmem, iż zapomniana jakoby kolonizacja rosyjska w kraju zachodnim wejdzie na „właściwe" tory.

Kolonizacja ta — jak chce prasa rosyjska — była „jednem z najlepszych dzieł" szóstego dziesiątka bieżącego stulecia, miała bowiem na celu utwierdzenie rosyjskiego elementu w kraju „sztucznie opolaczonym i okatoliczonym". „Przepysznie projektowana, lecz źle wykonana, była bezpłodną i nie urzeczywistniła tej nadziei, jaką w niej pokładano".

Po stłumieniu powstania w roku 1863 na Litwie, rząd wszelkiemi siłami starał się wzmocnić w kraju element rosyjski, a usuwał bezlitośnie polsko-katolicki, który „pilnował tylko interesów kupki przybyłych panów i szlachty i popierał prawa tuziemczej ludności".

W pierwszym rzędzie Moskwa postawiła sobie za zadanie, aby własność ziemska przeszła przedewszystkiem w ręce rosyjskie i to tak obywatelska, jak włościańska. Pierwsza z nich, jak przypuszczał rząd, powinna była wzmocnić w kraju element rosyjski, wykształcony i stykający się z ludem, a zarazem zniszczyć wpływ przybyłej tu z Polski „arystokracji" — druga zaś powinna była wnieść „uzdrawiającego rosyjskiego ducha" bezpośrednio do zagród włościańskich „opolaczonych i okatoliczonych długim uciskiem cudzoziemców".

Tym sposobem *obrusienje* miało się jednocześnie dokonywać z góry i z dołu. I to i to, naturalnie, było jednakowo „korzystnem i koniecznem w celu prędszego i skuteczniejszego „odrodzenia" kraju". Środki te jednakże „nie były wykonywane w całej rozciągłości".

„W tym czasie — pisze *Now. Wrem.* — gdy w stosunku do wielkiej własności ziemskiej praktykowano system prawidłowy, posuwający sprawę *obrusienja* szybko naprzód — kolonizacja włościańska odbywała się bezładnie, bez planu".

Polakom, szlachcicom i mieszczanom, zakazano mianowicie nabywać na własność grunta, podczas gdy do włościan niepodobna było zastosować tego ukazu w obawie rozruchów.

„W tym samym czasie — pisze dalej *Now. Wrem.* — wroga polszczyzna, dobrze pojmując niebezpieczeństwo, wytężyła wszystkie swoje siły, aby sprawie *obrusienja* przeszkodzić i w rezultacie sparaliżować możliwe jego zwycięstwo. W innym czasie byłoby to może niemożliwem, w tym czasie jednak pseudo-liberalnych mrzonek, Polacy mieli wielu przyjaciół nawet wśród wybitnych i wpływowych osobistości rosyjskich w Petersburgu.

Mniejsza jednak zresztą o to, rosyjska kolonizacja w kraju Zachodnim prowadzona była niedbale, a wkrótce zupełnie jej zaniechano.

Tymczasem, gdyby w przeciągu tych lat trzydziestu, od czasu ostatniego polskiego powstania, kolonizacja była przeprowadzoną rozumnie i prawidłowo, to już dzisiaj widzielibyśmy dobroczynne rezultaty i nie tylko nie potrzebowalibyśmy rozpoczynać na nowo, lecz święcilibyśmy już tryumf ruszczyzny i prawosławia w kraju Zachodnim.

Nie mówiąc już o tem, że kolonizacja kraju zachodniego, nie ujęta w żaden system prawidłowy, nie przechodziła ona nigdy granic zwykłych, była rosyjską tylko z nazwiska, w samej rzeczy był to tylko konglomerat najrozmaitszych plemion i narodowości. Pragnąc osłabić w odwiecznie rosyjskim kraju sztucznie stworzoną w nim przewagę polską i umocnić rosyjski element ziemski, myśmy — dziwnem się to wyda niejednemu — osiedlali tam nie rosyjskich włościan wyłącznie, lecz nawet i Polaków — wprawdzie tylko z Królestwa, Galicji i Poznańskiego — Niemców, zniemczonych nadbałtyckich Łotyszów, a tylko nieznaczną ilość Rosjan.

Wystarczy gdy nadmienimy, że z 6800 kolonistów, przesiedlonych od 1863 roku na skarbowych włościach w gubernji kowieńskiej w celu jej *obrusienja*, było Rosjan tylko 300, t. j. mniej niż 5%, pozostali zaś 6.500 kolonistów (t. j. więcej niż 95%) byli Niemcy, Polacy, Łotysze i inni obcoplemieńcy i tłokrajowcy".

Zapatrywania te *Now. Wrem.* podzielają w zupełności *Mosk. Wied.* o czem pomówimy w następnym artykule.

Korespondencje.

Jassy 27. grudnia 1893.

(Wzorowi pasterze. — Audjencja u biskupa).

Czytaliśmy w numerze *Gazety Polskiej* korespondencję o nieporządku, wywołanym przez księdza Malinowskiego w kościele rzymsko-katolickim w Jassach, do którego fundacji przyczynił się głównie Polak, śp. Kapuściński.

Postępowanie to beztaktowne księdza o nazwisku polskiem i z rodziców Polaków, jakoteż inne podobne, służbie duszpasterskiej nieodpowiednie, czyny spowodowały tutejszych Polaków, jakoteż innych narodowości chrześcijan obrządku katolickiego, zanieść stosowną skargę do tutejszego biskupa.

Deputacja, składająca się z trzech wiekowych mieszczan, była przez Jego Eminencję nieprzychylnie przyjęta, i tak: wyraził on, że nie potrzebuje petycji czytać, albowiem wiadoma mu jest już treść tejże. Na ustne przedstawienie deputacji ... go, mówiąc: że słusznie powiedział ... ks. Malinowski, jakoby kazał sobie wyciąć żyłę polską, skoroby jaką posiadał, ponieważ on sam, będąc urodzenia włoskiego, poddałby się tej samej operacji, gdyby czuł w sobie żyłę włoską. Również pochwalał biskup zapatrywanie się ks. Malinowskiego na obrzędy pogrzebowe, twierdząc, że katolikowi, umarłemu bez spowiedzi, nie należy się pogrzeb kościelny. Ponieważ jednak w mowie będący katolik upadł z rusztowania i na bruku żywot swój katolicki zakończył, więc, dowiedziawszy się o tem, raczył ks. biskup się zmięszać i powiedzieć, że ks. Malinowski jest bardzo uczony, może nawet być biskupem i z pewnością wie dobrze, z jakich powodów dla tego katolika pogrzebu odmówił. Dalej uczyniła deputacja ks. biskupowi przeciwko obwinionemu ks. Malinowskiemu porównanie z nieboszczykiem parochem, ks. Zapolskim, który przez kilkadziesiąt lat służbę duszpasterza pełniąc, nigdy powodu do użalenia się parafian nie dał.

Wskutek tego porównania, raczyła Jego Eminencja deputację oświecić, jako zmarły ks. Zapolski był żydem, z ojca żyda i oprócz tego, że okradł kościół, także Jego Eminencji własność w sumie 4.500 franków ukradł, a zatem był łotrem przeklętym, który przebaczenia Kościoła świętego nawet i po śmierci nie zasłużył, pomimo, że słynąc z majątku ks. Zapolski w klasztorze pod dozorem księży umarł, a pozostała familja jego żadnego spadku po nim nie otrzymała. W jaki sposób się to stało, że żyd przeklęty był parochem rzymsko-katolickim w Jassach przez tak długie lata, pod wszechwładztwem Jego Eminencji i kościół, jakoteż prywatny majątek biskupa po swej śmierci okradł, nie była Jego Eminencja w stanie, pytającej się deputacji wytłumaczyć, jak tylko ubolewać nad księdzem Malinowskim, że ma z ludźmi do czynienia, którzy np., jak pewien szewc, przyszedłszy z dzieckiem do chrztu świętego, zawezwany przez ks. Malinowskiego, ażeby powiedział „Ojcze nasz, któryś jest w niebie" itd. — odchrząknąwszy, powiedział: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie i tam dalej"!

Na tę wiadomość, wystąpił jeden z trzech deputatów, przedstawiając się Jego Eminencji ze skruchą, jako jest tymsamym szewcem i że, czyniąc zadość wezwaniu ks. parocha, był pewnym, że osiąga zadowolenie jego w całem słowa tego znaczeniu.

Po tej charakterystycznej rozmowie ofiarowała się Jego Eminencja dać deputacji adres nuncjusza i papieża, ażeby katolicy w Jassach byli w możności udać się do nich o sprawiedliwość; również groziła Jego Eminencja, jako wszyscy katolicy, którzy się nie spowiadają, ogłaszani będą na drzwiach kościelnych imiennie. Wreszcie zawezwani zostali deputaci, ażeby za dni kilka zgłosili się po rezolucję.

Otóż po upływie tygodnia, przybrawszy się znowu w świąteczne szaty, wyruszyła taż sama deputacja po obiecaną rezolucję, lecz tym razem nie miała wcale szczęścia być przypuszczoną przed oblicze pasterza.

Otóż to tak: Z powodu śpiewanej pieśni „Boże Ojcze Twoje dzieci" po mszy św. żałobnej w 100-letnią rocznicę rozbioru Polski, ksiądz Malinowski zrobiwszy burdę w kościele, obecnie wspierany przez biskupa z powodu, że bezbożny ten naród polski w Jassach śmiał bez ich pozwolenia płakać i żebrać lepszej doli, a na domiar bezprawia, domaga się ten naród, by polskie dzieci uczono religji po polsku, jako też wymaga, co trzeci tydzień polskiego kazania, co w żaden sposób być nie może, ponieważ sprzeciwia się to nieomylnym zasadom księdza Malinowskiego.

Ażeby podobnym zbrodniom i zachciankom zapobiedz, odmówił ten pasterz żałobnego nabożeństwa na dniu 29. listopada b. r., a zapytany przez jednego z rodaków, dla czego tak nieprzychylny Polakom, jak gdyby go za to order moskiewski oczekiwał, odpowiedział: „A skąd pan wiesz, że orderu nie dostanę?!"...

Takie i tym podobne ... między najwyższemi zwierzchnikami Kościoła a ... nie wpływają korzystnie ani na sprawy katolicyzmu, ani też na sprawy narodowe, albowiem powtarzanie tych twierdzeń i mniemań, rozpowszechnia także pomiędzy dziećmi niechęć i brak zaufania nietylko do przełożonych Kościoła, ale i do tegoż samego; a z tego powodu dla jednego, lub dwóch nierozważnych — setki lub tysiące ludzi wytwarzają się w przeciwników zasad nauki Chrystusa! Czy temu nie możnaby zapobiedz? Czyli dla ludzi, których powołaniem jest wzmacniać i rozprzestrzeniać wiarę ojców naszych, a ci postępkami swojemi naród gorszą i wiarę błędnemi przykładami podkopują — nie znalazłby się stosowny kącik, ażeby z narodem styczności nie mieli?

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 1. stycznia.

Teatr hr. Skarbka: O godz. pół do 4. „Ręce czarodziejskie", komedja w 5 aktach Scribe'go i Leguv'ego: wieczór o godz. 7.: „Champignol mimo woli", komedja w 3 aktach J. Feydeau'a i Deyvalières'a.

W dzień Nowego Roku zasyłamy naszym czytelnikom i korespondentom, jako też wszystkim przyjaciołom naszego pisma serdeczne życzenia wszelkich pomyślności. Daj Boże, aby rok 1894 nietylko dla jednostek, ale ... naszego był szczęśliwszy, aniżeli jego poprzednik!

Nekrologja. Sir Jerzy Elliot, baronet właściciel Ropienki pod Olszanicą, znany filantrop zmarł w Londynie w 87 roku życia. Syn ubogiego węglarza pracą dorobił się miljonów. On to założył Kabel między Anglią a Ameryką, rzucił podwalinę pod Trade-Unions. Jakiś czas bawił w Galicji.

† **Dr. Ignacy Kasparek**, emer. radca dworu przy sądzie apelacyjnym, b. radny m. Lwowa, zmarł w sobotę d. 30. bm. w 81 roku życia. Zmarły znany był w szerokich kołach naszego społeczeństwa jako długoletni radca apelacyjny i egzaminator przy egzaminach sędziowskich i adwokackich. Był też szczególnym miłośnikiem botaniki; obszerne swe herbarja ofiarował przed kilku laty krajowej szkole lasowej, a obfity zbiór kaktusów darował ogrodowi botanicznemu uniwersytetu. W r. 1885 za prezydentury br. Schenka przeszedł śp. Kasparek w stały stan spoczynku, a od sześciu lat po śmierci żony, tkniętej częściową apopleksją, nie opuszczał już prawie mieszkania. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek d. 1. stycznia.

Kalendarz. Poniedziałek (1.): Nowy rok. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 10.

Uroczystość łamania się opłatkiem, a zarazem otwarcia nowego lokalu „Echa", odbyła się wczoraj wieczorem, tj. d. 30. bm. w hotelu Angielskim. Nader licznie zebrani członkowie czynni i wspierający, a zarazem i goście, po przełamaniu się opłatkiem, zasiedli do stołów, a pogawędka przy śpiewach przeplatanych toastami, przeciągnęła się do późna w nocy.

Dar. P. Merkel Rachmiel, ofiarował z powodu 25-letniego jubileuszu istnienia firmy handlowej, na rzecz ubogich miasta Lwowa, bez różnicy wyznania kwotę 100 zł. Za ten dar składa pan prezydent miasta szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

Wydział towarzystwa strzeleckiego donosząc o śmierci nieodżałowanej pamięci Fryderyka Schubutha, jednego z najstarszych członków towarzystwa strzeleckiego lwowskiego, zaprasza szanownych członków na obchód pogrzebowy, który się odbędzie dnia 1. stycznia 1894 o godzinie 3. po południu z domu pod l. 10 przy ulicy Teatralnej.

Pożar. Dziś o godz. 2. w nocy sygnalizowano z wieży ratuszowej pożar, który jasną łuną zaświecił nad Lwowem w okolicy szpitala powszechnego. Z daleka zdawało się, że istotnie szpitalowi grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo i trwoga przejmowała na myśl, co się stanie z masą chorych w tak zimnej nocy grudniowej.

Na szczęście obawy okazały się płonnemi, pokazało się bowiem, że to płonie szopa z narzędziami, znajdująca się obok budującej się właśnie kliniki. Tren pożarny, pod kierunkiem naczelnika Prauna, zlokalizował szybko ogień i usunął wszelkie niebezpieczeństwo. Szopa była własnością p. Lewińskiego.

Na miejsce pożaru wyjechał p. prezydent Mochnacki.

Panoramy rozpowszechniły się we Lwowie, gdyż obok istniejącej panoramy pana Kaczurby, znalazła się druga, jakiegoś niemieckiego przedsiębiorcy. Spodziewamy się, że kto ma ochotę na panoramę, pójdzie do pierwszej, która zresztą jest więcej, aniżeli druga, urozmaiconą. Obecnie przedstawione są tam widoki Ziemi świętej, a więc Jerozolima, Nazaret, Betlejem, Jerycho, etc. Najpomyślniej widać panoramę w godzinach południowych.

Nawet w tygodniu świątecznym nie próżnowały nasze władze skarbowe. W dniu 22. grudnia br., tj. w wigilję wigilji, egzekutor podatkowy urządził wizytę gwiazdkową p. zarządcy rewiru Zubrza-Sichów, stałemu urzędnikowi gminy m. Lwowa, i w nieobecności tegoż zasekwestrował mu za podatek dochodowy za rok 1892 i 1893 jedną krowę „czarnokrasą". Pan egzekutor był na tyle liberalnym, że nawet nie wymagał podpisania protokołu sekwestracyjnego przez nieobecnego egzekuta. Do tych szczegółów dodać należy jeszcze tę skromną uwagę, że za rok 1892 i za dwa kwartały 1893 roku wspomniany podatek dochodowy opłaciła kasa ... miasta Lwowa po ściągnięciu go z płacy ... urzędnika jeszcze przed dokonaną wyżej ...

„Sbornik sokolski". Nakładem ko... naczelnika „Sokoła" ... w tych dniach pod powyższym tytułem ... sokolski na rok 1894. Rocznik ten wydawca dedykował w serdecznych słowach p. Antoniemu Durskiemu, „dzielnemu, a niezrównanemu naczelnikowi koła lwowskiego." Piękna fototypia, przedstawiająca wizerunek p. Durskiego w mundurze sokolim, zdobi ten rocznik, obfitujący w bardzo wiele artykułów i dat dotyczących „Sokoła" polskiego. Życiorys naczelnika Sokołów lwowskich skreślił barwnie p. Ludwik Feigl. „Sokołom" naszym polecamy gorąco ten kalendarzyk, tembardziej, że znajdą tam dokładny spis wszystkich gniazd sokolich w Galicji z podaniem roku założenia, członkami wydziału itd. Jako dodatek do „Sbornika" są dołączone czeskie śpiewy sokolskie z nutami.

Napaść na ulicy. *Nowa Reforma* donosi, że onegdaj napadł na ulicy porucznik 13 p. p. Stanisław Wejda idącego spokojnie Karola Seredyńskiego, awizera kolei północnej i ciął go ciężko w głowę. Spodziewać się należy, że komenda krakowska zbada i ukaże ostro tego wojownika.

Na dom Jana Matejki złożyli w dalszym ciągu książę marszałek Eustachy Sanguszko 500 zł., rada powiatowa drohobycka 50 zł., magistrat m. Dobromila 10 zł., p. M. C. 25 rubli w srebrze.

Cholera wybuchła w Petersburgu a to skutkiem spożycia pasztetu, którym car częstował swych gości kawalerów orderu Jerzego. Jak donoszą do *Czasu*, zachorował i car, nie wiadomo jednak czy na cholerę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś o g. pół do 4 „Ręce czarodziejskie", komedja w 5 aktach Scribe'go i Leguvé'go: wieczór o godzinie 7 po raz czwarty „Champignol mimo woli", komedja w 3. aktach J. Feydeau'a i Desvallières'a; we wtorek po raz piętnasty „Flirt", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego (z konkursu *Kurjera Warszawskiego*); w środę po raz pierwszy „Urocze oczy", komedja w 4. aktach Zygmunta Sarneckiego.

Opera.

(„Bal maskowy" — opera w 5 aktach Verdi'ego. Występ panny Elwiry Colonnese.)

(*A. J.*) Z pewną wstrzemięźliwością zachowaliśmy się po pierwszym występie p. Colonnese w „Cavallerji" dzisiaj natomiast, powtarzając nasze zdanie, iż śpiewaczka włoska jest skończoną artystką, musimy dla niej wyrazić całe uznanie. P. Colonnese posiada doskonałą technikę głosową, frazuje bardzo pięknie, a przedewszystkiem — zaznaczamy to z naciskiem — umie śpiewać i śpiewa w rzeczywistości artystycznie pięknie. Jest to — jak widzieliśmy wczoraj — śpiewaczka dramatyczna o idealnym odcieniu, do gry ... swoich wnosi poezję, skutkiem czego postacie, przez artystkę interpretowane ... zwyczaj wdzięcznie i sympatycznie. Panna Colonnese szturmem prawie zdobywa sobie sympatję u naszej publiczności, bądź co bądź muzykalnej bardzo i umiejącej cenić prawdziwy artyzm — Po wczorajszej partji możemy śmiało powiedzieć, iż Małgorzata w „Fauście", — którą jak wiemy, artystka śpiewa — będzie dla Lwowa postacią nową zupełnie. W ogóle p. Colonnese wychodzi poza zwykły szablon w grze, ztąd też jest nową i nie nuży, gdyż w każdym szczególe widzimy coś nowego, co nam jeszcze nie było znanem. Artystkę oklaskiwano onegdaj za arję i duet w trzecim akcie z zapałem, obydwa te numera wykonane były rzeczywiście bardzo dobrze.

Hrabia w interpretacji p. Myszugi, jest kreacją skończoną, naszej publiczności już znaną z przeszłego sezonu.

Onegdaj śpiewał artysta pięknie, a do najlepszych momentów należą bezwątpienia: scena u wróżki, gdzie niewierzącego niby w przepowiednię hrabiego jednakowoż pewien lęk opanowywa, oraz scena konania, którą artysta wykonuje w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Po każdym niemal numerze obdarzano p. Myszugę przeciągłemi oklaskami.

Z pewnem niedowierzaniem oczekiwaliśmy występu p. Górskiego, partja Renata należy do najtrudniejszych barytonowych i stanowi przeszkodę, o którą nieraz rutynowani śpiewacy łamią kark. Z tem większą przyjemnością za to przychodzi nam zaznaczyć, iż pan Górski sprostał w zupełności ... zadaniu. Przedewszystkiem w śpiewie i grze artysty przebija się wielka inteligencja, wielkie poczucie artystyczne, poparte sumienną pracą nad pięknym w istocie głosem, w którym spostrzegamy coraz silniejsze uczucie.

Słowem, stwierdzamy, iż artysta wciąż postępuje naprzód i z każdym dniem staje się lepszym. Z wielkiem poczuciem artyzmu ... odśpiewał pan Górski arję w czwartym akcie, za którą nie minęły go też oklaski.

Niewielką partję Samuela śpiewał p. Kowalski bardzo ładnie, artysta zyskuje coraz więcej na ... tak w głosie, jak i w grze i staje się sympatyczniejszym na scenie.

Toma bardzo dobrze śpiewał pan Żegarkowski, a piękny jego *basso profundo*, robił nader sympatyczne wrażenie.

Pani Kasprowiczowa wróżkę śpiewała ładnie, niemniej dobrze oddała swą partję pazia pani Skalska.

Chóry, tak męskie, jak i żeńskie, zwiększone w w swoim komplecie, śpiewały wczoraj bardzo dobrze. Głosy są dobrane umiejętnie i zgadzają się z sobą zupełnie. — Gra mas pozostawia jeszcze trochę do życzenia, jest to jednak rzeczą reżyserji, zadać sobie trochę pracy, aby je wyćwiczyć i należycie poinformować. Przy dobrych chęciach i to da się osiągnąć w zupełności.

Orkiestra pod batutą p. Jareckiego grała w takcie dobrze.

Publiczność, bardzo licznie zebrana, z wczorajszego przedstawienia była chyba zadowoloną, gdyż pomimo „debiutów" — jak powiada recenzent pewnego pisma — nieumiejący rozróżnić sopranów od tenorów — sypały się oklaski bardzo rzęsiste.

Rada miasta Lwowa.

(Rozprawa budżetowa).

(*m*) **Lwów** 30. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył p. prezydent Mochnacki, toczono obrady nad budżetem funduszu gminy m. Lwowa, jak też zakładów i fundacyj, pod jej zarządem zostających. Rozprawę budżetową zagaił p. r. dr. Emil Byk, jako jeneralny referent [illegible] treściwem i bardzo pouczającem [illegible] przedstawił w niem nasam[illegible] budżetu, stojącego w nieroz[illegible] administracja i gospoda[illegible] [illegible]chodów od czasów autonomicznych. [illegible] omówił sprawozdawca obszernie dział [illegible]chodów miejskich, przedstawiając rozwój sy[illegible]u miejskich podatków i opłat.

[illegible] tym wstępie przedstawił sprawozdawca imieniem komisji budżetowej zamknięcie budżetowe na rok 1894 i pokrycie niedoboru w sposób następujący:

Rozchody budżetu zwyczajnego wynoszą 1,530.204 zł., przychody zaś po wliczeniu już nowego od 1. stycznia 1894 r. wprowadzić się mającego podatku szkolnego, wynoszą 1,422.375 zł., tak, że niedobór wynosi kwotę 107.829 zł. Niedobór ten znajduje całkowite i realne pokrycie w nadwyżkach przychodów, na które administracja miejska rok rocznie reflektuje.

Rozchody budżetu nadzwyczajnego wynoszą 181.486 zł.

Sprawozdawca porównał budżet na rok 1894 z budżetem na rok 1893, wykazując, że ogólny wzrost rozchodów po znacznych skreśleniach, dokonanych ze strony komisji budżetowej wynosi stosunkowo skromną kwotę 10.845 zł., natomiast wzrost przychodu po wliczeniu nowego podatku szkolnego, kwotę 138.494 zł., a bez tego podatku wynosi naturalny przyrost w przychodach miejskich okazała liczbę 55.995 zł.

W porównaniu z wnioskami magistratu, który zaproponował na rok 1894 rozchody budżetu zwyczajnego w kwocie 1,656.978 zł., przychody zaś — bez uwzględnienia podwyższonych podatków — w kwocie 1,323.075 zł., tak, że niedobór wedle wniosków magistratu wynosi sumę 333.903 zł., pokazuje się, że komisja budżetowa skreśliła z rozchodów budżetu zwyczajnego 126.774 zł., a to głównie z rubryki nowych bruków i innych inwestycyj, a podniosła natomiast przychody o 16.800 zł., tak że ogólny niedobór budżetu zwyczajnego jest też o 143.574 zł. mniejszy, aniżeli w projekcie budżetowym magistratu.

Równą oszczędnością kierowała się komisja budżetowa przy układaniu budżetu nadzwyczajnego, skreślając z rozchodów tego budżetu, zaproponowanego przez magistrat w wysokości 711.895 zł., kwotę 530.409 zł., pozostawiając rozchody nadzwyczajnego budżetu tylko w powyż podanej wysokości 181.486 zł.

Przy tych skreśleniach kierowała się komisja budżetowa myślą, że wielkie inwestycje traktować należy systematycznie i łącznie wedle jednolitego planu, a to tem bardziej, że plan ten w najbliższym czasie przyjdzie pod uchwałę rady miejskiej.

Magistrat zaproponował następujący sposób pokrycia niedoboru w kwocie 333.903 zł.: a) ze sprzedaży placu Halickiego 150.000 zł.; b) z nadwyżki dochodów 100.000 zł.; c) z podwyższenia gminnego podatku czynszowego 90.000 zł. Podwyższenie to zaproponował magistrat w wysokości 2 procent od kategorji podatków, dotychczas w wysokości 3, 4 i 5 proc. pobieranych, tak, że zamiast 3 proc. z czynszów do 300 zł. fasjonowanych, miałaby stopa podatkowa wynosić 5 pr., zamiast 4 pr. od czynszów, fasjonowanych do 600 zł., 6 pr. — a zamiast 5 pr. od czynszów do 3 tysięcy pr., 7 pr. Wynik takiego podwyższenia byłby brutto 95.000 zł., a po odpisach itp., netto 90.000 zł.

Komisja budżetowa — przedstawiał dalej sprawozdawca r. dr. Byk — nie zgodziła się z tym planem pokrycia. Wykreśliwszy przedewszystkiem z przychodów cenę kupna za plac Halicki w kwocie 150.000 zł., gdyż jednorazowy przychów taki ze sprzedaży majątku gminnego, wedle swej natury, nie należy do zwyczajnego budżetu, a to tem mniej, [illegible] na zakupienie [illegible] czerpane zostały z przychodów nadzwyczajnego budżetu. Ponadto reprezentacja miejska oświadczyła się przed niedawnym czasem, wbrew zapatrywaniu komisji budżetowej i dawnym uchwałom własnym, zasadniczo przeciw sprzedaży tego placu.

Komisja budżetowa nie zgodziła się też z podwyższeniem gminnego podatku czynszowego, gdyż czynsze te dotknięte są już bardzo wysokim podatkiem państwowym i tak znacznemi dodatkami krajowemi i gminnemi. Nie można na jedną kategorję opodatkowanych ciągle zwalać największe ciężary, trzeba raczej pamiętać o ich równomiernem i słusznem rozdzieleniu. Komisja budżetowa wolała oszczędność prowadzić do ostatecznie możliwych granic, a takim sposobem niedobór tak znacznie obniżyć. Co do podwyższenia podatku zaś, przeciw któremu komisja budżetowa rok rocznie walczyła, zachodzi niestety w tym budżecie na rok 1894 nieodzowna potrzeba tego.

Sprawozdawca r. dr. Byk proponuje tedy zaprowadzenie gminnego podatku szkolnego w następujących stopach: 3 procent od podatku gruntowego, domowo-czynszowego i zarobkowego, a 10 pr. od podatku dochodowego. Wynik tego podwyższenia będzie brutto 85.862 zł., lub netto 82.500 zł.

Wedle tego projektu, opłacać będą właściciele realności (3 pr. od podatku domowo-czynszowego w kwocie 788.100 zł.) 23.643 zł. zamiast 95.000 zł., które magistrat zaproponował; cała nadwyżka z podatku zarobkowego wynosi (3 pr. od podatku zarobkowego 119.934 zł.) nieznaczną kwotę 3.598 zł., natomiast osoby, rzeczywiście majętne, tudzież instytucje finansowe, koleje itp opłacające podatek dochodowy, zapłacą 10 proc. od ogólnego podatku dochodowego w kwocie 584.589 zł., a zatem sumę 58.438 zł. Taka progresja i wyższe opodatkowanie majętnych stoi na wysokości dzisiejszych zasad umiejętności i zdrowej polityki socjalnej.

Rozwój systemu podatku gminnego w takim kierunku jest tembardziej słuszny i sprawiedliwy, że istniejące podatki i opłaty gminne stosunkowo więcej obciążają ogół niemajętnych. Gminne podatki konsumcyjne i opłaty pośrednie wynoszą razem około 800.000 zł., tak, że na każdą głowę mieszkańców, przypada około 6 zł.; bezpośrednie podatki gminne natomiast przynoszą ogółem około 400.000 zł., a między temi obciąża podatek gminny czynszowy niemajętną klasę ludności bardzo dotkliwie.

Prócz tego stopa bezpośrednich podatków gminnych, a względnie gminnych dodatków do podatków państwowych jest stosunkowo, to jest w porównaniu z wszystkiemi innemi większemi miastami w całej Austrji zbyt wielką, lepiejby było pod tym względem nie konkurować z innymi miastami, gdy atoli zachodzi konieczność, to woli komisja budżetowa zaproponować [illegible]ne i mniej dotkliwe podwyższenie, aniżeli magistrat. Sprawozdawca motywował też obszernie, dla czego komisja budżetowa proponowała tę nową opłatę z tytułu podatku szkolnego. Podnosząc na końcu, że zaproponowany budżet jest realny i wolny od wszystkich pozycyj iluzorycznych, tudzież, że powróci na nowo równowagę w budżecie — nawołuje sprawozdawca radę miejską do konsekwentnej oszczędności w celu utrzymania tak cennej równowagi i ładu we finansach miejskich i poleca wnioski komisji budżetowej do przyjęcia.

Rada zestawienie powyższe przyjęła do wiadomości, a referentowi podziękowała za nie hucznemi oklaskami.

W ogólnej dyskusji nad budżetem pierwszy zabrał głos dr. Ciesielski. Uskarżał się, że [illegible] budżetowe doręczono pp. [illegible] dziś rano, tak, że oni nie mieli czasu w rachunkach się rozpatrzyć. Dalej wykazywał mówca potrzebę ścisłego kontrolowania wydatków miejskich.

P. r. Syroczyński dowodził, iż każdy z referentów budżetowych zna dokładnie stan rubryk budżetowych, które referuje, a także pp. radni, którzy pilnie uczęszczają na posiedzenia, ze sprawozdań referentów są dobrze poinformowani o stanie wszystkich rubryk budżetu i wiedzą, czy one są przekroczone, czy nie.

P. r. Ciuchciński uskarżał się, iż reprezentacja miejska zanadto mało opiekuje się dzielnicą III. (Żółkiewskie)

P. dr. Małachowski zapytywał, czy gmina zamierza równocześnie z badaniami nad zaopatrzeniem miasta w wodę przeprowadzić także zbadanie miejskich kanałów i kanalizacji, dalej, czy komisja budżetowa zastanawiała się nad sposobem zniżenia [illegible] od pożyczek miejskich. Mogłoby się to stać za pomocą wypuszczenia losów komunalnych. Pyta więc mówca, czy w planie inwestycyjnym, nad którym radziła komisja budżetowa było to uwzględnione?

Dr. Pisek domagał się, aby reprezentacja miejska więcej wydawała na asanację miasta.

Dr. Byk odpowiedział wyczerpująco na wszystkie pytania wystosowane przez powyższych mówców, poczem rada wnioski, przedstawione przez dr. Byka, przyjęła i przystąpiła do rozprawy szczegółowej.

Budżet funduszu szkolnego przedstawił dr. Dulęba. Wydatki wynoszą 488.985, przychody 348.405, niedobór [illegible]. Przyjęto bez dyskusji.

[illegible] ks. kan. Mazuraka przedstawił [illegible] funduszu dóbr gminy miasta Lwowa. W[illegible] tym dziale wynoszą 35.895 zł., dochody [illegible] zł., pozostaje nadwyżka 20.617 zł. Przyjęto bez dyskusji.

Budżet funduszu gminy miasta Lwowa referowali: p. Czerny rubrykę rozchody, dr. Byk rubrykę przychody.

Przy pozycji kanały p. Kordys upominał się o kanał w ulicy Kopernika. P. Michalski odpowiedział, iż kanał ten będzie wybudowany w roku 1895. W roku 1894 budować go nie można, gdyż podczas wystawy nie można burzyć głównych ulic, a przed otwarciem wystawy kanału tego ukończyć trudno.

Budżet funduszu gminy przyjęto.

Następnie obradowano nad rezolucjami. Długa dyskusja wywiązała się na rezolucją w sprawie badań nad zaopatrzeniem miasta w wodę. Zabierali głos pp. Rawski, Dulęba i Stroynowski. Dyskusja zgoli nie została ukończoną, gdyż dla braku kompletu p. prezydent zamknął posiedzenie.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 31. grudnia. *N. W. Tagblatt*, obecnie główny organ koalicyjnego rządu, donosi jakoby cesarz wobec niektórych (niewymienionych) osób wyrazić miał zadowolenie z koalicji stronnictw i życzenie, by takowa się w przyszłości utrzymała.

Wiedeń 31. grudnia. Dowiaduję się, że doniesienia pism wiedeńskich o zamierzonej regulacji płac urzędników, mają pewną podstawę. Urzędnicy jedenastej rangi mają otrzymać 80, dziesiątej 100, dziewiątej zaś 120 zł. w ratach miesięcznych. Termin nie jest jednak ustalony; doniesienie *Deutsch. Ztg*, jakoby płace te miały być podwyższone z dniem 1. lipca 1894 nie jest oparte na autentycznej podstawie.

Budapeszt 31. grudnia. List pasterski wszystkich biskupów węgierskich, wymierzony ostro przeciw przedłożeniom kościelnym, wywołał w gabinecie konsternację. Mają być czynione usiłowania *via* Wiedeń, celem przeszkodzenia odczytania tego listu w dzień Trzech króli.

Praga 31. grudnia. Wczoraj aresztowano handlarza węglami Vojtecha, w którego domu mieszkał współwinny mordu Kriż.

Rzym 31. grudnia. Ministerstwo wojny pod naciskiem wielkiej potrzeby finansowej, zajmuje się kwestją redukcji korpusów armji. Zdaje się, że redukcja nastąpi, gdyż sprzymierzone rządy uznały ją czasowo za możliwą.

Rzym 31. grudnia. Uwolnienie oskarżonych uczestników rozruchów w Aigues-Mortes, które wczoraj nastąpiło, wzburzyło opinję publiczną w całych Włoszech. Wszystkie dzienniki występują dziś gwałtownie przeciw Francji.

Rzym 31. grudnia. Brygada wojska w Livorno otrzymała rozkaz do wymarszu do Sycylji.

Dzienniki nazywają stan rzeczy na Sycylji jawnie rewolucją.

Paryż 31. grudnia. Dyrektor *Cocarde*, zasądzany za głośne w swoim czasie fałszerstwo aktów, został przez Carnota ułaskawiony.

Paryż 31. grudnia. Kilka [illegible] za wielkie niezadowolenie i potępia obecność jeneralnego konsula włoskiego na rozprawie w Angoulême; równa się to obrazie sędziów francuskich. Teraz, kiedy stwierdzonem jest, z czyjej strony była prowokacja, konsul powinien jak najprędzej powrócić do Marsylji.

Paryż 31. grudnia. Minister spraw zewnętrznych wydał rozporządzenie, aby władze pro[illegible] win[illegible] soc[illegible] „Zw[illegible] tamen[illegible] oskarżon[illegible] Thivrier [illegible]

Paryż [illegible] postanowiono [illegible] cesie Vailla[illegible] rozpoczęciem r[illegible]

Paryż [illegible] ejalnych [illegible] wiązki, ja[illegible] poli[illegible] dworcach kolejowych [illegible] powiększoną o 100 [illegible] Do upaństwowienia po[illegible] jest nowe prawo.

Petersburg 31. grudnia. [illegible] wani twierdzą, iż minister [illegible]nassein podał się do dym[illegible] wymieniają sekretarza stanu [illegible] którego miejsce objąłby w tak[illegible] ministra spraw wewnętrznych P[illegible]

Londyn 31. grudnia. Warunki ustąpienia Prusom latarni morskiej na Helgolandzie ostatecznie już ułożono. Kilku urzędników marynarki udało się na parowcu „Irena" na Helgoland, aby jutro oddać latarnię Prusom.

Madryt 31. grudnia. W procesie anarchistów, którzy chcieli wysadzić w powietrze izbę deputowanych, twierdzą dwaj oskarżeni, Francuz i Hiszpan, że trzeci jest ajentem prowokacyjnym. Przyznają się obaj do anarchizmu, kładą jednak nacisk na to, iż ów ajent prowokacyjny poddał ten plan i sam kupił materje wybuchowe, których składu chemicznego oni nie znają. Do rozprawy powołano 45 świadków.

Wiedeń 31. grudnia. Aresztowany lekarz kobiecy nazywa się Józef Szöts-Inczet. Aresztowanie to stoi w związku z jego czynnością lekarską, nastąpiło zaś z powodu denuncjacji pewnego tutejszego profesora. Lekarz odstawiony został przez policję do sądu.

Berno 31. grudnia. Konkurs firmy Rössler i Ludwig został zniesiony. Wierzyciele otrzymają 45 prc.

Wiedeń 31. grudnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 349·37; węg. kredyty 418·25; anglosy —·—; laenderbanki 252·50; sztacbany 309·50; lombardy 107·37; elbethale 242·75; tytoniowe 197·50; alpiny 47·80; renta majowa 97·72; węg. złota 116·80; węg. koronowa 94·55; austr. koronowa 96·55; losy tureckie 54·50; uniony —·—.

Berlin 31. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyt 210·25 (347·97); lombardy 44·— (107·30); węg. renta złot. 95·10 (116·73); ruble 216·50 (132·28).

Frankfurt 30. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 283·75 (348·67) lombardy 89·50 (107·70); renta węg. złota 95·50 (117·21) koronowa 91·45 (95·10).

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.